

SCHUMAN

VOL. 15 | MAR 2024

OPTICS MAGAZINE



MAGAZINE PUBLISHED BY INSTITUTE OF SCHUMAN'S THOUGHT
PRESENTS IMPORTANT CURRENT TOPICS FROM THE PERSPECTIVE OF SCHUMAN'S
THOUGHT

SCHUMAN

OPTICS MAGAZINE

RADA PROGRAMOWA:

Prof. Zbigniew Krysiak
Prof. Tomasz Grzegorz Grosse

REDAKTOR NACZELNY:

Anna Wiejak

WSPÓŁPRACA:

dr. Marek Oktaba

ADIUSTACJA:

Editorial Team

PROJEKT GRAFICZNY I FORMATOWANIE TEKSTU:

Infinite Bearing
Krzysztof Krysiak

PROJEKT OKŁADKI:

Infinite Bearing
Krzysztof Krysiak



ISSN: 2956-4484

WYDAWCA:

Instytut Myśli Schumana
Institute of Schuman's Thought
ul.Chmielna 2 lok 31
00-020 Warszawa
schumanoptics@imschuman.com

SPIIS TREŚCI

pg.11

I. PRACE W INSTYTUCIE MYŚLI SCHUMANA

Europejska szachownica - tajemnice chrześcijańskich demokratów
Kard. Willem Jacobus Eijk: Europejczycy nie są już skłonni do poświęceń

pg.20

II. WAŻNE ZAGADNIENIE DLA POLSKI

Trelka o wizji superpaństwa: Obawiam się, że przestaniemy być gospodarzami we własnym kraju

pg.38

III. ISTOTNY PROBLEM DLA EUROPY

Protesty rolników w Europie (Jeszcze nie mam tekstu)

pg.46

IV. TRÓJMORZE I JEGO PROBLEMY

KE brutalnie uderza w suwerenność Węgier

pg.51

V. OBLICZA POLSKI

Maryja z Rakowieckiej - niezwykła historia niezwykłego obrazu
Reżyser Paulina Bilińska: Obecność tutaj sprawia, że lepiej przyglądamy się sobie, swoim wyborom

pg.62

VI. DZIEDZICTWO W IDEACH SCHUMANA

Solidarność między państwami przejawem i gwarantem rozwoju

pg.66

VII. POEZJA DLA FORMOWANIA DUSZY I ROZUMU

Pytanie

LICZYMY, ŻE ZECHCĄ PAŃSTWO ZOSTAĆ NASZYM PARTNERAMI!

JAKO ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO
ZWRACAMY SIĘ Z GORĄCĄ PROŚBĄ O
PRZEKAZANIE 1.5% NA WSPARCIE NASZEJ
FUNDACJI. DZIĘKI TEMU RAZEM BĘDZIEMY
MOGLI PROPAGOWAĆ WIEDZĘ I BUDOWAĆ
WSPÓLNOTĘ NARODÓW EUROPY.

NIEZALEŻNIE OD 1,5 % MOŻECIE PAŃSTWO
PRZEZNACZAĆ SVOJE ŚRODKI W FORMIE
DAROWIZNY ODLICZAJĄC DO 6 % SWOJEGO
DOCHODU (DLA PŁATNIKÓW CIT) LUB 10 %
(DLA PŁATNIKÓW PIT) OD PODSTAWY
OPODATKOWANIA.

DZIĘKI PAŃSTWA WSPARCIU BĘDZIEMY W STANIE
ODPOWIADAĆ NA POTRZEBY SPOŁECZNE WYNIKAJĄCE
Z POLSKIEJ RACJI STANU I KRZEWIĆ PRAWDZIWE
EUROPEJSKIE WARTOŚCI.

NIE POZOSTAŃCIE OBOJĘTNI. TO OD NASZYCH
DZIAŁAŃ I DECYZJI ZALEŻY, JAKA BĘDZIE PRZYSZŁA
EUROPA I JAKIE MIEJSCE W NIEJ ZAJMIE POLSKA.

RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ!

INSTYTUT MYŚLI SCHUMANA;

Chmielna 2 lok. 31;

00-020 Warszawa;

NIP 5252668289;

KRS 0000626890;

NUMER KONTA PLN:

PKO BP, IV Oddział Warszawa,

91 1020 1042 0000 8202 0350 5203

NUMER KONTA EUR:

BIC CODE (SWIFT):

BPKOPLPW 91 1020 1042 0000 8602 0501 9080



LIST OD WYDAWCY

Szanowni Państwo,

Gwałtowne protesty rolników, które przecaczają się przez całą Unię Europejską, przeciwko szaleńczemu projektowi Zielonego Ładu to dramatyczna próba obrony nie tylko samego rolnictwa, ale bezpieczeństwa żywnościowego oraz samych konsumentów przed zakusami ponadnarodowych korporacji, które nie tylko że chcą na nich zarabiać, ale również zawłasczyć ich majątek. To naprawdę nie są żarty! Groźba jest zupełnie realna i najwyższy czas, żeby powstała międzynarodowa komisja do zbadania wpływów globalnych korporacji w Unii Europejskiej. Należałoby również usunąć z UE lobbyistów, którzy bardzo często są traktowani jako eksperci i nikt z unijnych oficjeli nie zadaje sobie trudu, aby sprawdzić ich sieć powiązań zanim przyjmą pod obrady suflowane przez nich rozwiązania.

Zresztą środowiska lewicowo-liberalne de facto zniszczyły wizerunek rzeczywistych ekspertów, nazywając ich mianem zwykłych ideologów, bądź reprezentantów bardzo konkretnych firm. Nie było to zresztą zbyt trudne w sytuacji ideologizacji samej nauki i jej systematycznego deprecjonowania na rzecz ideologicznych nowotworów, których



LIST OD WYDAWCY

najlepszym przykładem jest wymieniony przeze mnie Zielony Ład. Należy przy tym zauważyć, że uderzy on w rolników z wielu stron. Po pierwsze wprowadzi gospodarkę planową i ograniczy możliwości produkcyjne małych i średnich gospodarstw rolnych, po drugie zaś narzuci obowiązek prowadzenia rolnictwa precyzyjnego, niezwykle kosztownego i w zasadzie nieosiągalnego dla większości polskich gospodarstw, już teraz obciążonych kredytami i nieposiadających w zasadzie żadnych oszczędności. Kolejna kwestia to emisyjność CO₂ i innych "gazów cieplarnianych". Oficjalna retoryka jest taka, że rolnik będzie miał wyliczoną liczbę pozwoleń na emisję CO₂ i jeżeli pochłonie więcej, będzie mógł odsprzedać resztę swoich pozwoleń. Problem w tym, że nie istnieje żaden realny i uczciwy sposób na dokonanie takiego wyliczenia, zatem wszystko będzie uznaniowe.

Zresztą mamy już przykład takiej sytuacji w postaci słynnego LULUCF i emisyjności lasów - nie dokonano żadnych wyliczeń, tylko arbitralnie i uznaniowo obciążono nasz kraj opłatami mimo że powinno się nam dopłacać za pochłanianie CO₂ dokonywane dzięki naszym lasom. Dokładnie taki sam los czeka rolników. Do tego dojdzie jeszcze objęcie systemem ETS-2 budownictwa, co bezpośrednio przełoży się na drastyczny wzrost kosztów utrzymania i ogrzewania. Wymuszona elektromobilność będzie zaś skutkować dodatkowymi obciążeniami tym bardziej, że maszyny rolnicze napędzane są ropą, a ta w warunkach "zielonego" terroru będzie jedynie drożeć. I chociaż wydawałoby się, że te działania są zupełnie bez sensu, ponieważ są zdecydowanie na niekorzyść UE, to jednak jest w nich pewna logika. Chodzi o odebranie rolnikom - ale nie tylko im - ich ziemi, gospodarstw, stanu posiadania w ogóle, aby mogły zostać przejęte przez wielkie korporacje. Taki przebieg rzeczy zakłada zresztą flagowy dokument współczesnej Unii Europejskiej "Manifest z Ventotene" autorstwa Altiero Spinelliego i Ernesta Rossiego. Czytamy w nim: "Własność prywatną należy znieść, ograniczyć, skorygować, poszerzyć, odpowiednio dla każdego indywidualnego przypadku, nie dogmatycznie i pryncypialnie". Sposobem na dokonanie tak znaczących zmian w strukturze majątkowej jest takie obłożenie daninami, aby tylko

LIST OD WYDAWCY

wielki kapitał - spekulujący zresztą na rynku pozwoleń na emisję CO2 i na tym zarabiający grube miliardy - stać było na posiadanie dóbr.

Należy podkreślić, że budowa przez Niemcy na zgłiszczach UE europejskiego superpaństwa jedynie ten proces przyspieszy. Jeżeli zatem KE idzie obecnie na ustępstwa wobec protestujących rolników, są to działania pozorowane, obliczone na uspokojenie nastrojów, aby nikt nie przeszkadzał we wdrażaniu w życie wizji Spinelliego. Kiedy jednak UE stanie się państwowym monolitem, wówczas żaden obywatel nie będzie miał wpływu na ustalane na szczeblu unijnym regulacje. Jedynie model Roberta Schumana, od którego współczesna Unia Europejska odeszła, daje gwarancję współudziału obywateli we władzy poprzez wolne i demokratyczne wybory. Jak słusznie zauważył w rozmowie z Schuman Optics Magazine Prymas Holandii kard. Willem Jacobus Eijk, pomysł Wspólnoty Europejskiej "był naprawdę piękny, ale został zniszczony przez indywidualizm i sekularyzm na poziomie narodów, ale także na poziomie naszych bardziej osobistych relacji". Konsekwencją tego są między innymi coraz większe problemy gospodarcze, od których najbardziej zideologizowane państwa usiłują uciec niejako "do przodu". Unia wraz z jej centralnym zarządzaniem i gospodarką planową nie sprawdziła się w sytuacjach kryzysu, tymczasem w obliczu realnego zagrożenia ze strony Rosji stawia się na "więcej Unii" i "więcej centralnego planowania". Starosta radomski Waldemar Trelka nie ma wątpliwości, że spełnienie niemieckich wizji Deutsche Europy "będzie to nie tylko znaczne ograniczenie roli samorządów, ale wręcz całych państw".

To zagrożenie można jeszcze powstrzymać, dlatego Instytut Myśli Schumana zainicjował tworzenie ruchu oporu przeciwko budowie superpaństwa. Zapraszamy do współpracy wszystkich, którym na sercu leży dobro europejskiej wspólnoty. Od tego, czy staniemy na wysokości zadania, będą zależały losy przyszłych pokoleń.



SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO PODJĘCIA EDUKACJI I FORMACJI NA POWSZECHNYM UNIWERSYTECIE NAUCZANIA CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNEGO (PUNCS) POD PATRONATEM ŚW. JANA PAWŁA II ORAZ SŁUGI BOŻEGO ROBERTA SCHUMANA.

PUNCS działa w ramach struktur Instytutu Myśli Schumana w pozaszkolnej formie edukacji nie opartej o ustawę o szkolnictwie wyższym. Działamy od lutego 2021, zaś obecnie uruchomiliśmy kolejną edycję, trwającą drogą on-line przez dwa semestry od stycznia do grudnia 2024, w średnio licząc co drugą sobotę w godzinach od 10:00 do 13:15. Harmonogram zajęć jest umieszczony na

<https://puncs.pl/harmonogram-zajec/>.

Można się u nas zapoznać z tym, jak myśl chrześcijańska pomaga poprawić stan gospodarki oraz społeczeństwa, a w tym ludzkiej pracy; słuchacze dyskutują o tym z ekspertami przedstawiającymi poszczególne zagadnienia oraz piszą pracę dyplomową zawierającą ich własne pomysły na zmianę swego otoczenia społecznego. Zajęcia są prowadzone nieodpłatnie, choć prosimy o pokrycie kosztów technicznych komunikatora elektronicznego w kwocie 500 zł.

Misją PUNCS jest wdrażanie zasad chrześcijańskiej myśli społecznej w życie gospodarcze i społeczne oraz formowanie i budowanie środowiska animatorów takich zmian w Polsce i za granicą. Liczymy, że ci Animatorzy Myśli Chrześcijańsko-Społecznej przyczynią się do diagnozowania i zmniejszania rozbieżności pomiędzy myślą chrześcijańską a istniejącym kształtem poszczególnych organizacji czy instytucji. Braki zwykłej ludzkiej przyzwoitości, pokory, wyrozumiałości, a przy tym sprzeniewierzenie się prawdzie to są przyczyny najpoważniejszych problemów ekonomiczno-społecznych i warto, byśmy łączyli siły w środowisku ludzi odważnie sprzeciwiających się życiu bez moralności i bez Boga. Nie tylko staramy się zdobywać wiedzę, ale również wspólnie formujemy się jako animatorzy, ludzie sumienia, bo takich potrzebują nasze społeczeństwa. PUNCS jest płaszczyzną dla dalszych działań, jak projekt Animatorów Wizerunku Polski w Europie oraz Forum Młodych Trójmorza. Więcej na temat PUNCS można się dowiedzieć ze strony internetowej <https://puncs.pl> gdzie można wypełnić elektroniczny formularz w celu zapisania się na zajęcia. Kontakt: sekretariat@puncs.pl tel. 575 990 686.

Europejska szachownica

- Tajemnice chrześcijańskich
demokratów



Stanisław M. Gebhardt nie chce, żeby tytułować go profesorem, mimo że wykładał na wielu uczelniach na całym świecie. Skromny, 96-letni weteran II wojny światowej, męczony w niemieckich obozach koncentracyjnych Groß-Rosen i Mauthausen, później zaś intensywnie zaangażowany w budowanie europejskich struktur chrześcijańskiej demokracji, raczej unika rozgłosu i reporterskich fleszy. Dla promocji swojej książki "Europejska szachownica. Marzenie o chrześcijańskiej demokracji" robi wyjątek. Można powiedzieć, że jest to rodzaj jego politycznej biografii, rozliczenia z przeszłością, którą pamięta drobiazgowo mimo zaawansowanego wieku. Książka ta nie stanowi jednak żadnego manifestu politycznego, ale fascynującą podróż przez dzieje Europy i jej systemów politycznych. Potajemnie uczestnicząc w życiu publicznym, niejako w konspiracji, Stanisław Gebhardt, ekonomista i społecznik, mógł dokładnie przyjrzeć się dokonującym się zmianom, przeanalizować je i wyciągnąć wnioski, aby przysłużyć się wolnej - jak się wydawało - po upadku Związku Sowieckiego Polsce.

Jego wnikliwość, dyskrecja i zaangażowanie w kształcenie nowych liderów chrześcijańskiej demokracji pozwoliły między innymi na stworzenie i rozwinięcie struktur Instytutu Myśli Schumana. "Uznaliśmy, że idea nie może być prostym odwoływaniem się wyłącznie do religii, ale właśnie do wartości chrześcijańskich, że jest to solidny moralny fundament, układ odniesienia" - wspominał po latach tworzony przez siebie ruch chrześcijańsko-społeczny. Przygodę z nim rozpoczął tuż po zakończeniu wojny - w 1949 roku powstało w Londynie Zjednoczenie Młodzieżowych Organizacji Chrześcijańsko-Społecznych. "Decydujące znaczenie miał fakt przyjęcia Zjednoczenia do powstałej sekcji młodych NEI w 1950 roku. NEI to organizacja europejskich ruchów chrześcijańskich demokratów, do której należało już



Stronnictwo Pracy. Zatem droga na "rynek międzynarodowy" stała dla nas otworem" - wspominał. W 1953 roku do tego federalnego Zjednoczenia Organizacji dołączyło KSMP, czyli Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej we Francji, następnie rok później utworzono Międzynarodową Unię Młodych Chrześcijańskich Demokratów. W 1962 roku, po przystąpieniu innych organizacji z Ameryki Łacińskiej, Afryki i Azji, Zjednoczenie stało się organizacją o światowym zasięgu.

"Pierwsze wyzwanie skierowaliśmy przeciw marksistowskiemu materializmowi, a więc uderzając w filozoficzny i ideologiczny fundament komunistów. To była wielka rola naszej organizacji wytyczającej w tej walce swoje największe działo, a więc system wartości chrześcijańskich. To było otwarte zderzenie dwóch systemów aksjologicznych, a więc materializmu z metafizyką" - relacjonował w książce "Europejska szachownica".

”NEI, czyli Nowe Ekipy Międzynarodowe, przyjął za fakt, że wszelkie próby zmian politycznych i społecznych w Europie muszą uwzględnić wspólne dziedzictwo kulturowe i cywilizacyjne poważnie zagrożone, a które można ochronić poprzez utrzymanie jedności i solidarności narodów. To solidarność gospodarcza łączy państwa Europy, czego efektem jest stale rozwijający się powszechny dobrostan społeczny, edukacja, praca, służba zdrowia, komfort życia. Dlatego postulowaliśmy ustanowienie Wspólnoty Europy. Tak to wówczas nazywaliśmy, ale jak pan wie, z czasem termin ten się przyjął i został uznany za obowiązujący, kiedy rządy kilku państw postanowiły wdrożyć te idee. Jednak zanim do tego doszło, to my, młodzi chadecy ukuliśmy tę koncepcję w szczegółach” - mówił Sławomirowi S. Górskiemu. ”Naszym postulatem było zatem odejście od izolacjonizmu poszczególnych państw, aby poprzez wspólnotę, opartą na wartościach chrześcijańskich, tworzyć wspólny rynek i budżet, finansując rozwój społeczeństwa pod względem socjalnym, ekonomicznym, naukowym, ale nie zapominając o tym filarze duchowym. Idea wspólnoty miała służyć temu, aby poszczególne kraje, zachowując swoją suwerenność, uzyskały wsparcie od pozostałych zasobniejszych w celu rozwoju i aby te po podniesieniu swojego statusu były w stanie przyjąć taki wysiłek w przyszłości, kiedy wspólnota będzie się rozszerzać, kiedy przyjdzie czas na Polskę i inne kraje wyzwolone spod ucisku sowieckiego” - doprecyzował.

Profesor Gebhardt jest przy tym realistą. Mówi wprost: ”Ważne jest, aby nie ulegać mitom typu, że Zachód 'kocha' Polskę i chce coś dla niej zrobić, trzeba mieć świadomość tego, że poszczególne instytucje czy organizacje zachodnie działają wyłącznie i zgodnie na rzecz własnych interesów. Polacy nie powinni im ulegać, tylko realistycznie

na to wszystko patrzeć i przyjąć podobną strategię na rzecz realizacji wyłącznie interesów Polski. To klucz do sukcesu państw, które sukcesy stale osiągają wyłącznie przy zachowaniu tej zasady. To stały element w ich polityce”.

”Nie wyrzekamy się i nigdy nie wyrzekniemy naszej ojczyzny; nigdy nie zapomnimy o naszych względem niej obowiązkach. Ale poza każdym krajem dostrzegamy istnienie wspólnego dobra, nadrzędnego wobec narodowych interesów. Wspólnego dobra, w które łączą się interesy naszych poszczególnych państw” - pisał w książce ”Dla Europy” Robert Schuman. Owo pragnienie wspólnego dobra przyświecało również profesorowi Gebhardtowi, ale nade wszystko przedkładał dobro Polski, którą umiłował i której poświęcił całe swoje życie.





Kard. Willem Jacobus Eijk:

**EUROPEJCZYCY
NIE SĄ JUŻ
SKŁONNI DO
POŚWIĘCEŃ**

Jaki jest główny problem Kościoła katolickiego w Europie? Wydaje się, że to ideologia, ale czy na pewno?

Kard. Willem Jacobus Eijk: Myślę, że najważniejszym punktem jest hiperindywidualizm. Hiperindywidualiści, mają skłonność do myślenia, że mają obowiązek, nie tylko wolność, ale obowiązek wyboru własnych przekonań religijnych, filozofii życia i wartości etycznych. I nie ma prawd ani doktryn, które są ograniczane przez dużą grupę ludzi. Uważają, że każdy człowiek jest swoim własnym papieżem, prawdy nie można poznać i pozostaje tylko możliwość, że „każdy wybiera swoje przekonania, nie ma żadnych przekonań, żadnych wartości etycznych”.

Ten hiperindywidualizm, o którym Jego Eminencja mówi, wyklucza miłość jako caritas. Czy mam rację?

Jednostka, hiperindywidualista zamyka się w sobie, przez co relacje międzyludzkie są trudniejsze. Na przykład prąd w kierunku małżeństwa jest wzajemnym, całkowitym darem mężczyzny i żony, ale hiperindywidualista nie jest w stanie tak łatwo oddać się całkowicie komuś innemu. Również koncepcja poświęcenia nie jest już rozumiana. Hiperindywidualista zamykający się w sobie, dlaczego miałby poświęcać się dla innych? Dlatego też Chrystus, który umarł na krzyżu, jest dziś dla ludzi trudny do zrozumienia.

**W tych warunkach trudno budować
wspólnotę, jaką chcieli budować Robert
Schuman czy Jan Paweł II...**

Tak. Zwolennicy Wspólnoty Europejskiej chcieli uniknąć rewindykacji, jak to miało miejsce po I wojnie światowej, która doprowadziła do drugiej wojny światowej, a więc Aleanuer, Schuman, de Gasperi, Monnet – byli to ludzie, którzy chcieli przyjąć do przebaczenia i przybyć do większej Wspólnoty Europejskiej. Pomysł był naprawdę piękny, ale został zniszczony przez indywidualizm i sekularyzm na poziomie narodów, ale także na poziomie naszych bardziej osobistych relacji. Na hiperindywidualizmie cierpią więc relacje osobiste, a najbardziej małżeństwo.

**Jaka zatem przyszłość narodów europejskich? Jaka jest
przyszłość europejskiego Kościoła katolickiego? Wiem, że
mamy dużo sekularyzmu, widać to w Europie Zachodniej,
ale Polska to szczególne miejsce, w którym wciąż toczymy
bitwę i wygrywamy, bo walczymy. Jak Jego Eminencja
sądzi, czy to możliwe, że będzie to Polska, skąd iskra
popłynie na Zachód?**

Mam nadzieję, że tak będzie, ale prorokiem nie jestem. Nie potrafię przewidzieć przyszłości. Mogę powiedzieć tylko jedno: wszystkie kultury w przeszłości pewnego dnia się skończyły. Jest wzrost i upadek kultury, a także hiperindywidualizm powoduje pewnego dnia upadek tej kultury. Nie pytaj kiedy - czy to będzie jutro, albo pojutrze... W tej chwili tylko Bóg wie, kiedy ona zniknie. Ale pewnego dnia zniknie i pojawi się nowa kultura, i bardzo ważne jest, abyśmy podążali za mądrością papieża Benedykta, abyśmy tworzyli mniejszości chrześcijańskie, grupy przekonanych



chrześcijan, którzy są w stanie chrystianizować nową kulturę, która powstanie w przyszłości, po upadku obecnej hiperidealistycznej kultury.

Św. Jan Paweł II i Robert Schuman mówili, że jeśli Europa nie będzie chrześcijańska, to nie będzie jej wcale. Czy jest możliwe, że wraz z upadkiem wiary nastąpi upadek cywilizacji? Czy mamy jeszcze nadzieję?

Myślę, że jest to możliwe, co widzimy przynajmniej w Europie Zachodniej, pewien rodzaj dekadencji. Na całym świecie następuje wiele zmian politycznych. Jeszcze raz powtórzę: nie jestem prorokiem. Nie wiem, gdzie to się skończy. Desygnacja nie jest łatwa i pełna niebezpieczeństw. Myślę, że wielu Europejczyków nie jest tego świadomych i nie wiem, czy mają odwagę o to walczyć, bo nie mają już ochoty na poświęcenia.

SKI

Trelka o wizji superpaństwa:

OBAWIAM SIĘ, ŻE PRZESTANIEMY
BYĆ GOSPODARZAMI WE
WŁASNYM KRAJU

JEŻELI DOJDZIE DO BUDOWY UNIJNEGO SUPERPAŃSTWA, ROLA SAMORZĄDÓW ZOSTANIE OGRANICZONA, A ICH KOMPETENCJE PRZENIESIONE DO BRUKSELI. JAKIE BĘDĄ TEGO KONSEKWENCJE DLA PRZECIĘTNEGO OBYWATELA?

Starosta Radomski Waldemar Trelka: Będzie to nie tylko znaczne ograniczenie roli samorządów, ale wręcz całych państw. Dotychczasowy kierunek działań wskazuje na to, że nawet kluczowe kompetencje państw mogą zostać przeniesione do Brukseli. Centralizacja władzy może skutkować wprowadzeniem bardziej ogólnych rozwiązań, które nie zawsze będą adekwatne do specyfiki poszczególnych regionów, powiatów czy miast. Ograniczenie autonomii samorządów może z kolei doprowadzić do utraty bezpośredniego wpływu na decyzje lokalne, co może z kolei spowolnić reakcję na istotne potrzeby mieszkańców. Nie muszę dodawać, że konsekwencje takiego rozwiązania dla przeciętnego obywatela mogą być bardzo głęboko odczuwalne. Czekają nas skutki ideologicznego szaleństwa, związanego z redukcją emisji dwutlenku węgla, wprowadzonego jako pakiet „Fit for 55”. Ma to bezpośredni wpływ na całe branże czy gałęzie przemysłu, jak energetyka, rolnictwo czy motoryzacja, a finalnie dla zwykłego mieszkańca.

CZY OPRÓCZ PARALIŻU DECYZYJNEGO, JAKI TO WYWOŁA NIE NALEŻY SPODZIEWAĆ SIĘ RÓWNIEŻ POGŁĘBIENIA BRAKU STABILNOŚCI PRAWNEJ? UE STAŁE ZMIENIA WARUNKI FUNKCJONOWANIA, CO BARDZO UTRUDNIA PLANOWANIE DZIAŁAŃ. JAK PAN TO OCENIA?

Kolejne zmiany warunków funkcjonowania Unii Europejskiej rzeczywiście mogą utrudniać planowanie działań zarówno na poziomie krajowym, jak i lokalnym. Stworzenie superpaństwa mogłoby doprowadzić do takiego paraliżu, głównie z uwagi na długi i skomplikowany proces decyzyjny, a także pogłębienia braku stabilności prawnej. Wydaje się, że to, co teraz

obserwujemy w Polsce, gdzie nowa władza podważa legitymację sędziów nominowanych przez poprzednio rządzących, nie jest przypadkiem. Być może chodzi o wywołanie takiego chaosu prawnego, aby w kluczowych kwestiach o naszych sprawach decydowały unijne trybunały. Jest to istotne wyzwanie dla samorządów, które potrzebują stabilnych ram prawnych do skutecznego funkcjonowania i realizacji zadań. Trzeba również podkreślić, że superpaństwo to również wielki wzrost biurokracji, a także zwiększenia odległości między organami decyzyjnymi a społecznościami lokalnymi. Efektem tego będzie rosnące niezadowolenie i frustracja mieszkańców, którzy są coraz bardziej odseparowywani od procesu podejmowania decyzji dotyczących ich własnych spraw.

CZY SAMORZĄDOWCY DOŁĄCZĄ DO RUCHU OPORU PRZECIWKO TWORZENIU SUPERPAŃSTWA?

To właśnie samorządy często są pierwszymi obrońcami zasady subsydiarności i autonomii lokalnej, a wielu samorządowców może być skłonnych do zachowania swojej autonomii i realnego wpływu na lokalne sprawy. Można też wyrażać sprzeciw, co jako pierwszy w Polsce uczynił samorząd powiatu radomskiego, podejmując uchwałę w obronie polskich lasów. Zorganizowaliśmy też ogólnopolską konferencję naukową, z udziałem ówczesnej minister środowiska Anny Moskwy, prof. Zbigniewa Krysiaka, czy wieloletniego eurodeputowanego Zbigniewa Kuźmiuka. Działania te sprzeciwiały się propozycjom przeniesienia kompetencji krajowych w obszarze leśnictwa do kompetencji unijnych. To był tylko taki mały prztyczek, ale sądzę, że prędzej czy później pojawi się jakiś większy ruch oporu. Opór będzie wzrastał, ponieważ to, co proponują niektórzy eurokraci, jest sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem. Trzeba też uświadomić sobie, że różne unijne organy wykonawcze nie są wybierane bezpośrednio przez obywateli, a zatem są niejako poza kontrolą społeczną. Stąd wielu eurokratów żyje w całkowitym oderwaniu od rzeczywistości, w takim połączeniu gigantycznej instytucji z wielką korporacją, wśród dyskusji o abstrakcyjnych projektach, które nie mają wiele wspólnego z prawdziwym

życiem. Są przy tym przekonani, że robią coś dobrego dla Europy i dla ludzi, a tymczasem w ostatnich latach obserwujemy narastającą dezaprobatę wobec instytucji unijnych w wielu krajach członkowskich. Widzimy to chociażby na ulicach Niemiec, Francji czy Belgii, gdzie z roku na rok liczba niezadowolonych wzrasta, ale – co znamienne – takie protesty są energicznie i brutalnie tłumione.

JAK DOTYCHCZAS WYGLĄDAŁA WSPÓŁPRACA SAMORZĄDÓW Z ORGANAMI UNIJNYMI?

Samorządy często korzystały z funduszy UE na realizację projektów rozwojowych czy infrastrukturalnych. Zauważmy jednak, że aby skorzystać z takiego wsparcia, trzeba było spełniać określone warunki oraz mieć zapewniony wkład własny do danego projektu. Poza tym to Unia kształtowała politykę inwestycyjną, przekazując wsparcie na określone dziedziny gospodarki, najpierw było to rolnictwo, potem infrastruktura, a ostatnio środowisko. Współpraca unijna zależy więc od wielu czynników, wśród których najważniejsza jest dostępność i cele funduszy europejskich, ale też priorytety polityczne. W przypadku województwa mazowieckiego przez lata praktyka była taka, że najwięcej z funduszy europejskich otrzymywali najbogatsi, jak Warszawa czy powiaty okołowskie. Natomiast te regiony, które były biedne, dostawały kilka inwestycji za ułamek kwot dostępnych dla metropolii. Trzeba też przypomnieć, że walka o statystyczne wydzielenie Warszawy z województwa trwała bardzo długo i zakończyła się dopiero w 2018 roku. Formalny wniosek o podział na dwa tak zwane podregiony NUTS-2 składał w 2016 roku rząd Beaty Szydło. Dzięki temu dla regionu radomskiego jest dostępny chociażby program Polska Wschodnia. Jego projekty dotyczą jednak głównie przedsiębiorczości, ale też zielonej gospodarki, zintegrowanego transportu, edukacji ekologicznej i nie każdy samorząd może do nich przystąpić.

JAK CZĘSTO PANA SAMORZĄD PADAŁ OFIARĄ SZANTAŻU ZE STRONY UE, ŻE JEŻELI NIE WYPEŁNI NARZUCANYCH ROZWIĄZAŃ, NIE OTRZYMA UNIJNYCH FUNDUSZY?

Szantaż ze strony Unii Europejskiej w postaci ograniczenia dostępu do funduszy niestety miał już miejsce. W 2019 roku wprowadziliśmy samorządową kartę praw rodziny, dokument, który nie był ani projektem Instytutu Ordo Iuris, ani nie wykluczał tak zwanych mniejszości, wzmacniał za to rolę matek na rynku pracy, premiował dobre praktyki w zakresie pomocy rodzinie, ustanawiał festyn na Dzień Rodziny itp. Mimo tego znaleźliśmy się na słynnej liście samorządów anty-LGBT, prowadzonej przez lewicowych aktywistów. Jakiś czas temu okazało się, że korzystanie z programów unijnych dla lokalnego rynku pracy nie będzie możliwe, ponieważ jakoby dyskryminujemy mniejszości seksualne. Mówię to oczywiście w pewnym uproszczeniu, ale wydźwięk taki właśnie był. Takie działania mogą negatywnie wpływać na niezależność samorządów.

TO DOTYKAŁO JUŻ RÓŻNYCH SAMORZĄDÓW, NA KTÓRYCH UNIA WYMUSZAŁA PRZYJMOWANIE PEWNYCH UCHWAŁ SZANTAŻEM FINANSOWYM. CZY NIE NALEŻAŁOBY TAK ZREFORMOWAĆ SYSTEMU FUNKCJONOWANIA SAMORZĄDÓW, ABY BYŁY ONE MNIEJ ZALEŻNE OD UNIJNYCH PIENIĘDZY?

Oczywiście, samorządy powinny być mniej zależne od unijnych pieniędzy, właśnie po to, by zwiększać autonomię lokalną oraz umożliwić bardziej elastyczne podejście do zarządzania finansami. Konieczne jest jednak zapewnienie jednostkom samorządu terytorialnego centralnego wsparcia finansowego w realizacji ich zadań, bez względu na unijne źródła finansowania. Takie właśnie programy, niezależne od unijnych wymogów, oferował rząd Prawa i Sprawiedliwości. Tak wielkiego boomu inwestycyjnego, jaki dzięki temu był w samorządach, nie było od 30 lat. Na

przykładzie powiatu radomskiego powiem tylko, że dzięki programom polskiego rządu wybudowaliśmy nowy szpital powiatowy oraz zmodernizowaliśmy drugi, przebudowaliśmy ponad 100 kilometrów dróg lokalnych, a także wybudowaliśmy halę sportową przy szkole średniej, zaś kolejna jest w budowie. W niecałe pięć lat zrobiliśmy więcej niż poprzednicy przez 20 lat, właśnie dlatego, że były fundusze krajowe na inwestycje samorządowe.

CZEGO JAKO SAMORZĄDOWIEC OBAWIA SIĘ PAN NAJBARDZIEJ W ZWIĄZKU Z NIEMIECKIMI PLANAMI PRZESZTAŁCENIA UE W SUPERPAŃSTWO?

Główna obawa dotyczy tego, że przestaniemy być gospodarzami we własnym kraju, że decyzje o tym – cytując śp. premiera Jana Olszewskiego – „czyja będzie Polska?” zaczną zapadać w Brukseli czy w Berlinie. Jeśli dodamy do tego niekontrolowaną migrację z krajów odmiennych kulturowo, a także rozmaite szaleństwa ideologiczne, jak ograniczanie emisji dwutlenku węgla czy zakaz produkcji aut spalinowych, to przyszłość naszego kraju nie wygląda zbyt optymistycznie. Oczywiście ktoś mógłby powiedzieć, że jest to postęp i nowoczesność, ale wolałbym jednak sam o tym decydować, a nie realizować czyjeś wizje. Narzucanie swojej woli innym przez unijną biurokrację może doprowadzić do jeszcze większej frustracji i niezadowolenia obywateli. Wzrost biurokracji i utrata bezpośredniego kontaktu z organami decyzyjnymi utrudni z kolei zarządzanie samorządami oraz realizację potrzeb społeczności lokalnych. Dlatego ważne jest, aby proces integracji europejskiej uwzględniał również potrzeby i interesy samorządów oraz ich mieszkańców.

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

**"STAŁY KURS:
STABILNY
PARTNER W
HANDLU
MIĘDZYNARO
DOWYM"**

CZY MOGLIBY PAŃSTWO PRZEDSTAWIĆ, CO BYŁO KLUCZOWĄ MOTYWACJĄ ZAŁOŻENIA FIRMY STAŁY KURS?

Nurtujące doświadczenia związane z handlem międzynarodowym, które wynikały z rodzinnej historii moich rodziców, stanowiły inspirację do stworzenia firmy Stały Kurs. Wychowywałem się w otoczeniu, gdzie importowaliśmy artykuły podróżne i plecaki z Chin, aby dostarczyć polskim dzieciom niezbędne artykuły szkolne. Niemniej jednak ciężka praca moich rodziców często kolidowała z gwałtownymi zmianami kursów walutowych, które prowadziły do znacznych strat finansowych i zagrożeń dla stabilności firmy. Szczególnie bolesne było dla mnie obserwowanie tego, jak nasze wysiłki przynosiły mniej pożądane rezultaty wskutek zmian kursów walutowych, takich jak dramatyczny wzrost wartości dolara amerykańskiego, który z 2 złotych podskoczył do 4 złotych w 2008 roku, co zmusiło naszą firmę do poniesienia znaczących strat i utraty miejsc pracy.





Stały Kurs

Postanowiłem więc podjąć działanie, aby zapobiec podobnym sytuacjom w przyszłości. Wspólnie z Tomkiem, światowej klasy programistą, który również wywodził się z rodziny związanej z eksportem, podjęliśmy się stworzenia innowacyjnej platformy oferującej produkt o nazwie Stały Kurs. Nasza platforma umożliwia polskim firmom zabezpieczenie stałej ceny wymiany waluty na okres kilku miesięcy lub lat, co eliminuje ryzyko strat związanych z wahaniami kursów walutowych. Dzięki temu nasi klienci nie tylko unikają strat związanych z różnicami kursowymi, ale również mogą znacząco zwiększyć swoje zyski z eksportu. To rozwiązanie nie tylko chroni przedsiębiorstwa, ale również przynosi im korzyści, pozwalając im rozwijać się bez obaw o niestabilność kursów walutowych.

Dzięki naszej platformie moi rodzice oraz inne firmy, mogą prowadzić swoją działalność z większą pewnością siebie i stabilnością finansową, eliminując ryzyko strat związanych z wahaniami kursów walutowych.

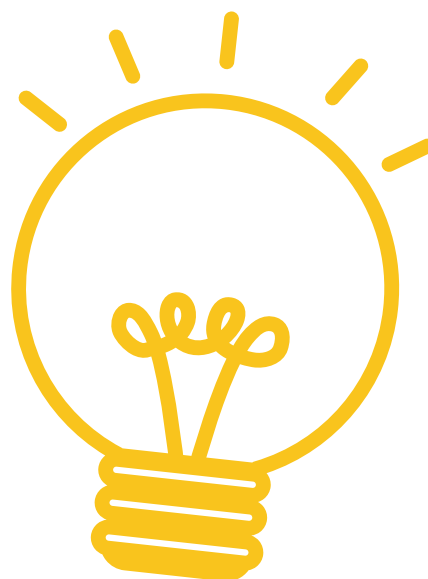


JAKIE IDEE LUB CELE LEŻĄ U PODSTAW MISJI FIRMY STAŁY KURS?

Nasza misja to ułatwienie handlu międzynarodowego poprzez dostarczenie kompleksowych rozwiązań, które pozwolą naszym klientom zaoszczędzić zarówno czas, jak i pieniądze. Dążymy do stworzenia platformy, która zrewolucjonizuje sposób, w jaki przedsiębiorcy prowadzą swoje międzynarodowe działania handlowe.

Nasza firma dąży do dzielenia się wiedzą, doświadczeniem i analizami, aby nasi klienci mieli dostęp do najnowszych informacji i narzędzi niezbędnych do skutecznego prowadzenia biznesu. Naszym celem jest skondensowanie wszystkich niezbędnych aspektów handlu międzynarodowego w jednym łatwo dostępnym miejscu.

Tworzymy platformę, która umożliwi naszym klientom szybkie i efektywne zarządzanie ich międzynarodowymi operacjami handlowymi. Dzięki naszym usługom, przedsiębiorcy znajdą wszystkie niezbędne narzędzia, informacje i wsparcie, które pozwolą im rozwijać ich międzynarodowe przedsięwzięcia w sposób skuteczny i bezproblemowy.



JAKIE WYZWANIA NAPOTKALIŚCIE PODCZAS ZAKŁADANIA I ROZWIJANIA FIRMY STAŁY KURS?

Podjęcie wyzwania związane z budową firmy w warunkach tak skomplikowanych i nieprzewidywalnych wymagało niezłomnej determinacji i wyjątkowej wytrwałości. Przez pierwsze dwa lata działalności, mimo braku regularnej pensji i licznych spotkań, na których nie udało się sprzedać naszych usług z powodu nieufności potencjalnych klientów, nie załamaliśmy się.

Nasza wytrwałość została dodatkowo wystawiona na próbę, gdy przez pół roku nie mogliśmy uzyskać wymaganej licencji, aby podłączyć się do Rynku Międzybankowego w Londynie. Walka z prawnikami o memorandum uprawniające nas do świadczenia usług w Polsce była kolejnym wyzwaniem, któremu musieliśmy sprostać.

Nie mogąc się poddać, odwiedziłem osobiście tysiąc firm, aby nawiązać pierwsze transakcje handlowe. Nawet kiedy wreszcie osiągnęliśmy rentowność i zyski, nieszczęsna pandemia i globalny kryzys spowodowane przez COVID-19 przyniosły nowe, ogromne wyzwania. Nieoczekiwane ruchy na rynku walutowym zagrażały stabilności naszej firmy, stawiając naszą płynność finansową pod znacznym ryzykiem.

Nawet gdy wreszcie udało nam się zbudować platformę, wystąpiły kolejne trudności. Wybuch wojny na Ukrainie wymusił na nas konieczność restrukturyzacji i ponownego przemyślenia naszej strategii biznesowej. Pomimo wspomnianych problemów, nasza firma nie tylko przetrwała wyszła silniejsza niż kiedykolwiek wcześniej.

Nasza zdolność do adaptacji, wyjątkowa wytrwałość oraz determinacja pomogły nam przetrwać najtrudniejsze chwile. Dzięki temu doświadczeniu nasza firma stała się bardziej odporna i elastyczna, co pozwoliło nam osiągnąć wysoką wycenę wynoszącą ponad 30 milionów złotych. To potwierdzenie naszej siły i wytrwałości w obliczu największych wyzwań.



JAKIMI STRATEGIAMI POSŁUŻYLIŚCIE SIĘ PAŃSTWO DO RADZENIA SOBIE Z NAPOTKANymi PROBLEMAMI?

Świadomość, że musimy przekształcić wyzwania w możliwości, skłoniła nas do podjęcia decyzji o przeprowadzeniu rundy finansowania. Z wielkim entuzjazmem powitaliśmy wielu renomowanych inwestorów, którzy dostrzegli potencjał naszego projektu i zgodzili się wesprzeć nasz rozwój na polskim rynku.

W następnej kolejności, wdrożyliśmy 5-osobową radę nadzorczą, która wniosła ogromną wartość w postaci strategicznego wsparcia i wskazówek dotyczących dalszego rozwoju firmy. Dzięki przeprowadzonym zewnętrznym audytom, udało nam się dokładnie zidentyfikować obszary naszej działalności, które wymagały usprawnienia oraz wskazać miejsca, gdzie mogliśmy poprawić naszą wydajność i efektywność.

Następnie skoncentrowaliśmy się na tworzeniu nowej strategii biznesowej i wizji firmy, która pozwoliła nam przekształcić nasze wyzwania w okazje do rozwoju. Przeprowadziliśmy restrukturyzację naszego zespołu, wymieniając stare kadry na młodych, ambitnych i zdeterminowanych dealerów, gotowych do podejmowania ryzyka i osiągnięcia sukcesów.

Dzięki tym zmianom, nasza firma odrodziła się niczym feniks z popiołów. Od momentu restrukturyzacji, nasz wzrost wyniósł aż 300 procent. Jesteśmy gotowi na dalsze wyzwania i możliwości, jakie przynosi przyszłość.



JAK UDAŁO SIĘ PAŃSTWU ZDOBYĆ ZAUFANIE ZARÓWNO KLIENTÓW, JAK I DOSTAWCÓW USŁUG?

Zaufanie naszych klientów oraz dostawców jest dla nas niezwykle istotne i stanowi fundament naszej działalności. Nasze podejście opiera się na budowaniu zaufania poprzez konsekwentne i skrupulatne działania.

Rozwijamy zaufanie naszych klientów poprzez dbałość o każdy detal naszych interakcji, poczynając od najmniejszych transakcji. Każdy klient, niezależnie od wielkości transakcji, jest dla nas ważny i traktowany z równym szacunkiem i zaangażowaniem.

Dzięki naszej solidnej pracy i zaangażowaniu udało nam się zyskać zaufanie klientów na tyle, że możemy obsługiwać kontrakty dla eksporterów na kwoty sięgające nawet 1-2 milionów euro. Przeprowadziliśmy już transakcje o łącznej wartości ponad 2 miliardów euro, zawsze spełniając oczekiwania naszych klientów i uczciwie rozliczając się z zarówno zysków, jak i strat.

Nasz codzienny wysiłek koncentruje się na edukowaniu klientów i podnoszeniu ich świadomości na temat zmieniającego się rynku walutowego. Dążymy do transparentności i jesteśmy gotowi udostępnić naszym klientom informacje na temat naszej działalności, ponieważ jesteśmy dumni z każdego kroku, jaki podejmujemy.

Nasza misja to nie tylko świadczenie usług finansowych, ale także budowanie trwałych relacji opartych na zaufaniu, uczciwości i profesjonalizmie. Dążymy do tego, aby każdy klient i dostawca mógł czuć się pewnie i komfortowo w naszym otoczeniu biznesowym.

CZY MOGLIBY PAŃSTWO PODZIELIĆ SIĘ SWOIMI RADAMI DLA POTENCJALNYCH KLIENTÓW, KTÓRZY INTERESUJĄ SIĘ PAŃSTWA USŁUGAMI?

Chcielibyśmy podkreślić istotę zadania sobie pytania: co stanie się z moimi marżami, jeśli waluta poruszy się w nieodpowiednią stronę? Czy jestem odpowiednio ubezpieczony przed potencjalnymi ryzykami związanymi z wahaniami kursów walutowych?

Przyjmowanie strategii zapobiegawczych w zakresie zarządzania ryzykiem walutowym jest kluczowe dla stabilności finansowej każdej działalności. Dlatego warto zastanowić się nad różnymi metodami zabezpieczenia się przed niekorzystnymi zmianami kursów walutowych, takimi jak opcje walutowe, kontrakty forward czy też korzystanie z platform oferujących stałe kursy wymiany.

Zapewnienie sobie odpowiedniego zabezpieczenia przed ryzykiem walutowym pozwoli uniknąć nieoczekiwanych strat i utrzymać stabilność finansową nawet w warunkach zmieniającego się rynku walutowego. Pamiętajmy, że świadome zarządzanie ryzykiem to klucz do sukcesu każdej działalności gospodarczej.

CZY MOGLIBY PAŃSTWO PRZEDSTAWIĆ PROFIL WASZEGO ZESPOŁU W FIRMIE STAŁY KURS?

Nasz zespół w Stałym Kursie to zgrana grupa specjalistów z różnych zakątków Polski, połączonych wspólnym celem - pozyskaniem 2 tys. klientów, 100 tys. zł średniego dziennego obrotu i 40 mln kapitału obrotowego. W naszym dziale dealingu, kluczową rolę pełni Pani Marta, która jako dyrektor dealerski kieruje naszymi operacjami handlowymi z niezrównanym profesjonalizmem i zaangażowaniem.



**Karol
Oleksa**
CEO



**Tomasz
Kwaśniewski**
Co-founder

Na czele naszego kantoru stoi utalentowany młody makler z Poznania, który swoim wyjątkowym talentem w analizie rynku potrafi wyłapywać lokalne zmiany kursów walut, co pozwala naszym klientom na korzystne wymiany walutowe. Dzięki jego umiejętnościom, nasi klienci mogą cieszyć się lepszymi kursami niż te oferowane przez tradycyjne banki.



Świadomi tego, jak istotne jest odpowiednie przeszkolenie i edukacja nowych klientów, zatrudniliśmy dedykowanego onboardera, Pana Michała, który wspiera naszych nowo przybyłych klientów na każdym etapie ich pierwszych kroków na naszej platformie. Jego zadaniem jest ułatwienie procesu integracji oraz zapewnienie klientom pełnego zrozumienia naszych usług i komfortu w ich wykorzystywaniu.

Dodatkowo, nasz zespół liczy 10 osób, które codziennie informują 3000 firm na temat ryzyka kursowego i dostarczają im niezbędne narzędzia i wskazówki, jak temu zapobiec. Nad wszystkimi działaniami czuwa nasz CEO Karol Oleksa, który po zakończeniu zawodowej kariery golfowej został maklerem papierów wartościowych oraz analitykiem. Jego celem jest wspieranie celów naszej drużyny i ułatwienie osiągnięcia sukcesów na rynku międzynarodowym.

JAKIE PERSPEKTYWY ROZWOJU PRZEWIDUJECIE DLA FIRMY STAŁY KURS W PRZYSZŁOŚCI?

Naszym głównym celem jest uzyskanie licencji od krajowej instytucji płatniczej, co umożliwi nam bezpłatne przekazywanie przelewów na całym świecie dla naszych klientów. Dążymy do dostarczenia naszym klientom najbardziej wyspecjalizowanych usług finansowych od renomowanych dostawców z całego świata.

Chcemy stworzyć platformę, na której będą obecne wszystkie polskie banki oraz najwięksi światowi gracze z branży fintech. Naszym długoterminowym celem jest nie tylko wspieranie polskich przedsiębiorstw, ale także małych i średnich firm w krajach wschodzących.

W przyszłości planujemy rozwój działalności w obszarze sales coaching, aby dostarczyć naszym klientom narzędzia i techniki, które pomogą im zwiększyć swoją działalność eksportową i importową poprzez większą współpracę.

Chcemy wykorzystać metodologię oraz franczyzę 10X opracowaną przez Granta Cardone'a, aby umożliwić naszym klientom efektywniejsze wykorzystanie potencjału handlowego.

Nasza firma dąży do stałego doskonalenia i dostarczania innowacyjnych rozwiązań, które przyczynią się do sukcesu naszych klientów na rynku międzynarodowym.



CZY MOGLIBY PAŃSTWO PRZYBLIŻYĆ, JAK POTENCJALNY KLIENT MÓGŁBY SKORZYSTAĆ Z PAŃSTWA USŁUG?

Jesteśmy jedyną platformą w Polsce, gdzie możesz zawrzeć transakcję na stały kurs w zaledwie 5 minut. Jeśli wątpisz, że w banku zajęłoby ci to 3 miesiące, zadzwoń pod numer 784 022 083 i przekonaj się osobiście, jak szybko możesz stać się naszym klientem i jak łatwa jest nasza platforma dla każdego nowego użytkownika.

Chcemy dać ci szansę na wypróbowanie naszych usług, dlatego oferujemy voucher na zupełnie bezprowizyjną wymianę walutową oraz testową transakcję na kwotę 1000 EUR po stałym kursie. To doskonała okazja, aby zrozumieć, jak działa ten wyjątkowy i przydatny instrument finansowy. Nie czekaj, skorzystaj z tej okazji już teraz!



KE chce zaorać rolników!
PROTESTY W
CAŁEJ UE



**ROLNICY WE WSZYSTKICH KRAJACH
UNII EUROPEJSKIEJ 9 LUTEGO 2024
ROKU ROZPOCZĘLI STRAJK
PRZECIWKO PROWADZONEJ PRZEZ
KOMISJĘ EUROPEJSKĄ POLITYCE
ROLNEJ, W TYM PRZED W SZYSTKIM
ZAŁOŻENIOM ZIELONEGO ŁADU.
DOTYCHCZASOWE DZIAŁANIA UE W
OBSZARZE ROLNICTWA
DOPROWADZIŁY DO UPADKU WIELU
MILIONÓW GOSPODARSTW W CAŁEJ
UE. KOMISARZ JANUSZ
WOJCIECHOWSKI PRYZNAŁ, ŻE
TYLKO W LATACH 2010–2020 Z MAP
PAŃSTW UE ZNIKNĘŁY 3 MILIONY
GOSPODARSTW, CO OZNACZA
SPADEK Z 12 DO POZIOMU 9
MILIONÓW. OZNACZA TO, ŻE DZIENNIE
ZNIKA Z UE 800 GOSPODARSTW.**

"Nasza cierpliwość się wyczerpała. Stanowisko Brukseli z ostatniego dnia stycznia 2024 roku jest dla całej naszej społeczności rolniczej nie do przyjęcia. Dodatkowo, bierność władz Polski i deklaracje współpracy z Komisją Europejską oraz zapowiedzi respektowania wszystkich decyzji Komisji Europejskiej w sprawie importu produktów rolnych i artykułów spożywczych z Ukrainy nie pozostawia nam innego wyboru jak ogłosić strajk generalny" – przekazali organizatorzy protestu w specjalnie wydany komunikacie.

"Nie ma zgody na wdrażanie Europejskiego Zielonego Ładu, unijnej strategii 'od pola do stołu' i Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej w proponowanym kształcie. Rząd Polski, musi mieć jasny plan dla produkcji rolnej, opłacalności produkcji, odbudowy polskiego przetwórstwa i polskiego handlu. O to będziemy walczyć aż do skutku. Polskie, rodzinne gospodarstwa rolne są podstawą bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Zdrowa polska żywność, którą produkuje polski rolnik to podstawa do wyżywienia i zdrowia



obywateli RP. Prezydium NSZZ RI „Solidarność” apeluje o SOLIDARNOŚĆ całej społeczności rolniczej” – wyjaśniali wzywając do wspólnego działania i wyrażenia sprzeciwu wobec obecnej sytuacji.

Wizja bankructwa gospodarstw jest zupełnie realna

"Mamy dzisiaj problem: Zielony Ład i Ukraina. My już nie mamy z czego żyć, z czego dokładać. Dla kogo mamy wyłączyć 4 proc. [ziemi – red.]? Dla tych towarów, które mają wpłynąć z Ukrainy, od oligarchów? My nie pomagamy ukraińskim gospodarstwom" – zauważył Marcin Skalski, rolnik z województwa kujawsko-pomorskiego podczas spotkania ministrem rolnictwa Czesławem Siekierskim.

Inni rolnicy wskazywali na quasi mafijny sposób, w jaki produkty rolne z Ukrainy przedostają się do Polski. "Jesteśmy bezpośrednio z granicy. I co się dzieje na granicy? Prywatne firmy spedycyjne w lesie, terminale są opanowane przez firmy. Nikt nie ma wglądu do kontroli nad tym, co się dzieje na terminalu. Rolnicy próbowali wejść, żeby wzrokowo ocenić i musieli się przedzierać przez szwadrony policji i szwadrony prywatnych ochroniarzy, żeby mogli zobaczyć, co jest w tych wagonach" – relacjonował jeden z protestujących dodając, iż udało się tam przedostać i sprawdzić, że w wagonach był rzepak. "Tysiące ton rzepaku płynie teraz do nas" – nie krył oburzenia. "Gdzie są służby weterynaryjne? Gdzie są służby celne?" – pytał kolejny przedstawiciel rolników.

"Mamy zdjęcia, jak wygląda kukurydza, która wjeżdża do nas, do Polski. Jest spleśniała, zagrzybiona, skażona mykotoksynami, dioksynami. Przecież trujemy takim zachowaniem nasz naród! Dobrze, żeby konsumenci wiedzieli, że walczymy o dobro żywnościowe naszego kraju" - alarmował jeszcze inny. "Na naszej szkodzie zarabiają duże firmy, korporacje, wzbogacają się, a my stoimy dzisiaj na skraju bankructwa. Nie interesuje nas żadna jałmużna, jakieś ochłapy z Agencji, które pozwolą nam przetrwać na pół roku. Chcemy konkretnych rozwiązań systemowych!" - mówił kolejny. "Zielony Ład, polityka klimatyczna Unii Europejskiej to jest zamknięcie produkcji zwierzęcej i rolniczej!" - ocenił jeszcze inny przedstawiciel rolników.

Strona rządowa stoi na stanowisku, że nie ma możliwości rezygnacji z Zielonego Ładu, można jedynie złagodzić jego zapisy. Tymczasem rolnicy nie mają wątpliwości: "Każde gospodarstwo stoi przed wizją bankructwa" - alarmują.

KE od lat działa na szkodę rolników

Warto zwrócić uwagę, że Komisja Europejska od wielu lat działa w taki sposób, jakby chciała wyrugować produkcję rolną z całej Unii Europejskiej. Z jednej strony nakłada bowiem ścisłe obostrzenia i wymogi, jakie spełniać ma rolnik jeżeli chce sprzedawać swoje płody, z drugiej zaś usiłuje outsource-ować produkty rolne bez względu na ich jakość z krajów, w których produkcja rolna zdominowana jest przez wielkie korporacje. Przykładem może być wcześniejsza próba zawarcia umów z krajami MERCOSUR, teraz zaś sprowadzanie tanich i

niespełniających norm unijnych produktów z Ukrainy. Z jednej strony zatem UE podnosi koszty wytworzenia produktu przez rolników w państwach UE, z drugiej zaś nie wymaga, aby żywność sprowadzana spoza UE spełniała unijne standardy, co znacznie zaniża koszt jej wyprodukowania, a na czym zarabiają wielkie korporacje.

Na Ukrainie działalność rolną – podobnie jak i w Ameryce Południowej – prowadzą przede wszystkim korporacje i to na ich zyski gra unijny establishment. Nie sposób przy tym nie dojść do wniosku, że cały Zielony Ład ma na celu doprowadzenie do przejęcia produkcji i ziemi rolnej w krajach UE przez ponadnarodowe korporacje, przy jednoczesnym pozbawieniu dotychczasowych właścicieli ich własności. Taki scenariusz byłby zresztą zgodny z doktryną Altiero Spinelliego, który pisał w Manifestie z Ventotene: "Własność prywatną należy znieść, ograniczyć, skorygować, poszerzyć, odpowiednio dla każdego indywidualnego przypadku, nie dogmatycznie i pryncypialnie". Dokument ten stanowi obecnie – i jest to oficjalnie wpisane w unijne plany rozwoju – trzon unijnej polityki. Owo przeniesienie własności ma się odbyć poprzez tak silne obłożenie zielonymi daninami, aby żadnego z drobnych rolników nie było stać na utrzymanie gospodarstwa i niejako zmuszenie ich do tego, aby sprzedawali swoje ziemie korporacjom. Wydaje się, iż również to jest powodem, dla którego KE nie robi nic, aby umożliwić rolnikom sprzedaż swoich produktów za godziwą cenę, skazując ich na wegetację, a nawet bankructwo.

Zresztą cała "zielona" polityka uderzy w rolnictwo. Objęcie systemem ETS budownictwa i wymuszanie inwestycji w sposób znaczący uderzy w kieszenie Polaków, również rolników. Podobnie przymus przechodzenia na elektromobilność i związany z tym przewidywany gwałtowny wzrost cen paliwa, który przełoży się na zwiększenie kosztów produkcji rolnej.

Wojna na Ukrainie a rolnictwo

Polska znajduje się w sytuacji szczególnej, jako że za jej wschodnimi granicami toczy się pełnoskalowa wojna. Niektórzy uległość UE wobec działających na Ukrainie korporacji próbują tłumaczyć chęcią pomocy temu krajowi. Jeżeli jest to rzeczywista intencja unijnych decydentów, to skutki takich decyzji będą katastrofalne. Już teraz bowiem unijne rolnictwo nie gwarantuje bezpieczeństwa żywnościowego w sytuacji zablokowania kanałów importowych, a co dopiero kiedy ocalałe jeszcze gospodarstwa upadną. Czy w sytuacji zupełnie realnego zagrożenia ze strony Rosji państwa Unii Europejskiej stać na to, żeby osłabiać własną gospodarkę przy jednoczesnym osiągnięciu mizernych skutków na Ukrainie? Poza tym unijna pomoc potrzebna jest przede wszystkim Ukraińcom, a nie działającym w ich państwie korporacjom, bo to na nich spoczywa główny ciężar całej wojny.

W tym kontekście polscy rolnicy zwrócili się do całego społeczeństwa o wsparcie protestów. "Nasze działania mają tylko jeden cel: ZAPEWNIĆ BEZPIECZEŃSTWO ŻYWNOŚCIOWE KRAJU, POPRZECZ ZAPEWNIENIE SPOŁECZEŃSTWU ZDROWEJ I NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI POLSKIEJ ŻYWNOŚCI".

Wprawdzie Komisja Europejska oficjalnie już przyjęła regulację częściowego wyłączenia europejskich rolników spod przymusu ugorowania, rolnicy nie będą też zmuszani do geotagowania, ale to zaledwie niewielkie i – wszystko na to wskazuje – tymczasowe ustępstwo. Władzom w Brukseli zależy na tym, aby proces tworzenia superpaństwa pod egidą Niemiec przebiegał w sposób możliwie spokojny. Należy więc spodziewać się ustępstw w wielu obszarach – nie tylko w rolnictwie – do czasu domknięcia całego projektu. Później już nikt nie będzie się liczył



ani z rolnikami, ani z pozostałą częścią obywateli państw obecnej Unii Europejskiej. Trzeba sobie powiedzieć jasno: z chwilą dokończenia budowy superpaństwa wszystkie szaleńcze, "zielone" projekty, stanowiące de facto ukłon w stronę ponadnarodowych korporacji zostaną wprowadzone, stąd tak ważne jest, aby nie dopuścić do stworzenia wspomnianego monolitu oraz aby powrócić do prawdziwej wspólnoty, jaką kreślił w swojej wizji Robert Schuman.



KE brutalnie uderza w suwerenność Węgier

Komisja Europejska podjęła decyzję o wszczęciu postępowania w sprawie uchybienia zobowiązaniom państwa członkowskiego przeciwko Węgrom w związku z naruszeniem prawa UE za wprowadzenie nowego prawa dotyczącego obrony suwerenności.

Ustawa o obronie narodowej suwerenności została przegłosowana w węgierskim parlamencie 12 grudnia 2023 roku i dziesięć dni później weszła w życie. Unijnym władzom nie podoba się, że kładzie ona tamę zagranicznemu wpływowi i próbom rozebrania Węgier przez obcy kapitał.

Tymczasem twórcy nowej ustawy zauważają, że "suwerenność Węgier jest coraz częściej przedmiotem bezprawnych ataków". "Od lat podejmowane są próby wywierania wpływu – w wielu przypadkach znanych opinii publicznej – przez zagraniczne organizacje i osoby pragnące bronić na Węgrzech własnych interesów, wbrew węgierskim interesom i zasadom. Bezpośrednie finansowanie zagraniczne miało już wpływ na kampanię wyborczą do parlamentu w 2022 r., co potwierdziło śledztwo dotyczące bezpieczeństwa narodowego, które ujawniło poparcie zjednoczonej lewicowej opozycji. Kandydat na premiera zjednoczonej opozycji mówił między innymi o tym, że w trakcie kampanii wyborczej przekazano jej ze Stanów Zjednoczonych miliony dolarów. Węgierskie prawo zabrania obecnie partiom przyjmowania finansowania zagranicznego, jednak wiosną 2022 roku zjednoczona opozycja obeszła tę zasadę, wykorzystując środki zagraniczne za pośrednictwem organizacji pozarządowych i firm zaangażowanych w działalność polityczną. Aby zapobiec podobnym przypadkom, konieczne jest także zaostrzenie obowiązujących przepisów. Suwerenność Węgier zostanie naruszona – a także stwarza poważne ryzyko dla bezpieczeństwa narodowego – jeśli władza polityczna znajdzie się w rękach osób i organizacji zależnych od jakiegokolwiek zagranicznego mocarstwa, organizacji lub osoby. Aby zapewnić demokratyczną debatę, przejrzystość procesów podejmowania decyzji publicznych

*Hungary's
sovereignty is
damaged if in the
hands of individuals*

i społecznych, ujawnianie prób obcej ingerencji i zapobieganie takim próbom, należy powołać niezależny organ, który będzie je badał, a także wykorzystywania środków zagranicznych w kontekście wyborów powinny być karane na mocy prawa karnego" – napisali w uzasadnieniu.

Do zadań Urzędu należy dokonywanie analiz i wydawanie opinii. Ma on opracowywać i stosować metodologię oceny ryzyka suwerenności, analizować poziom gwarantowania suwerenności narodowej poprzez ocenę informacji i danych uzyskanych od podmiotów objętych dochodzeniem, od organów państwowych i samorządowych oraz od innych podmiotów lub osób zainteresowanych sprawą. Opracowuje propozycje i zalecenia dotyczące środków ochrony suwerenności Węgier, sporządza roczny raport na temat suwerenności państwa, prowadzi i finansuje badania mające na celu poprawę sytuacji społecznej, gospodarczej, kulturalnej, instytucjonalnej i prawne warunki wykonywania suwerenności narodowej. W ramach funkcji dochodzeniowej, urząd ten ma wykrywać i badać działalność prowadzoną w interesie innego państwa lub, bez względu na jego status prawny, obcego podmiotu, organizacji lub osoby fizycznej, działalność manipulacyjną i dezinformacyjną, działalność mającą na celu wpływanie na debatę demokratyczną oraz procesy decyzyjne państwa i społeczeństwa, w tym w odniesieniu do osób sprawujących władzę publiczną, działalność mającą wpływ na proces decyzyjny osób sprawujących władzę publiczną, jeżeli mogłaby zaszkodzić lub zagrozić suwerenności Węgier. Ma on również identyfikować i badać organizacje, których działalność z wykorzystaniem finansowania zagranicznego może mieć wpływ na wynik wyborów, identyfikować i badać organizacje wykorzystujące fundusze zagraniczne do wpływania na wolę wyborców lub wspierające taką działalność. Z założenia urząd działa na rzecz przejrzystości procesów podejmowania decyzji społecznych oraz współpracuje ze wszystkimi władzami publicznymi na rzecz ochrony suwerenności narodowej.

Widać zatem wyraźnie, że do zadań wspomnianego urzędu należy pilnowanie realizacji przez państwo prawa do samostanowienia. Tak prowadzona polityka

nie podoba się jednak władzom w Brukseli, które już nie raz udowodniły, że nie traktują państwa węgierskiego w sposób podmiotowy, ale jako teren gospodarczej, ideologicznej i politycznej ekspansji.

Władza wykonawcza UE uważa, że przedmiotowe ustawodawstwo węgierskie narusza kilka przepisów prawa pierwotnego i wtórnego UE, między innymi



wartości demokratyczne Unii, zasadę demokracji i prawa wyborcze obywateli UE, kilka praw podstawowych zapisanych w Karcie praw podstawowych UE, takich jak prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego, prawo do ochrony danych osobowych, wolność wypowiedzi i informacji, wolność zrzeszania się, prawa wyborcze obywateli UE, prawo do skutecznego środka prawnego i sprawiedliwego procesu, przywilej zapobiegania samooskarżaniu oraz prawnicza tajemnica zawodowa, wymogi prawa UE dotyczące ochrony danych oraz szereg przepisów mających zastosowanie do rynku wewnętrznego. Problem w tym, że unijna argumentacja nie znajduje potwierdzenia w stanie faktycznym, natomiast sam fakt wdrożenia procedury naruszeniowej wobec Węgier to niedopuszczalna ingerencja w sprawy wewnętrzne państwa członkowskiego.

MARYJA Z RAKOWIECKIEJ



NIEZWYKŁA
HISTORIA
NIEZWYKŁEGO
OBRAZU

Historia kopii obrazu Pani Jasnogórskiej, która znalazła się w Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL mieszczącego się w budynkach dawnego więzienia mokotowskiego jest niezwykła. Miejsce kaźni polskich patriotów nie było miejscem spokojnym. Świadkowie, osoby represjonowane, które w wolnej już Polsce wracały, aby podczas uroczystych Mszy świętych modlić się za dusze tych, którym nie udało się przeżyć, mówili, że wchodząc do budynku słyszą krzyki maltretowanych tu ludzi.

Również pracownicy Muzeum wspominali, że zło, które tutaj się dokonało, nadal jest obecne. Kiedy dyrektor Muzeum Jacek Pawłowicz zaczął odmawiać różaniec w intencji pomordowanych, ukazała mu się postać zakrwawionego młodego chłopaka. "Już nikogo nie było w Muzeum, a ja bardzo długo tutaj siedziałem wieczorami. Pamiętam, że będąc w celi, w której w stanie wojennym siedziałem, czułem obecność tego człowieka. To było tak niewytłumaczalne, tak nieprawdopodobne... I ten uśmiech tego młodego chłopaka absolutnie był dla mnie sygnałem: 'Tak masz robić. Niczego nie zmieniał'" – wspominał ten wieczór.

Kiedy do Muzeum sprowadzono kopię obrazu Maryi z Jasnej Góry, wszystkie niewytłumaczalne zjawiska ustały. Świadkowie, którzy przyszli tam ponownie, nie słyszeli już krzyków. Nikt też nie słyszał głosów w celach, ani kroków na schodach, które wcześniej niepokoiły w pustych budynkach dawnej katowni. "Ten film pokazuje dobro, które zadziało się po przewiezieniu obrazu Maryi na Rakowiecką" – mówi Jacek Pawłowicz. "Ci chłopcy, te dziewczyny Maryję mieli w sercu i ryngrafy na mundurach. Kiedy tutaj wchodzili, opoką dla nich była Maryja. To jest najważniejsze" – dodaje. "Nikt z tych osób,

a rozmawiałem z nimi, nie powiedział, że stracił tu wiarę. Oni się modlili o siłę" – podkreśla w rozmowie z "Schuman Optics Magazine" obecny wicedyrektor tej placówki.

Wśród bohaterów polskiej historii, których na terenie więzienia mokotowskiego zamordowała komunistyczna bezpieka, byli poza Rotmistrzem Witoldem Pileckim (ochotnikiem do Auschwitz, który później kontynuował działalność niepodległościową), m.in. gen. August Emil Fieldorf „Nil”, mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”, mjr Hieronim Dekutowski „Zapora”. Po pokazowym procesie 1 marca 1951 r. zostało tam rozstrzelanych również siedmiu członków niepodległościowego IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” na czele z płk. Łukaszem Cieplińskim ps. „Pług”. Specjalistom z Instytutu Pamięci Narodowej udało się odnaleźć szczątki m.in. Szendzielarza i Dekutowskiego.

Przetrzymywani w nieludzkich warunkach polscy patrioci byli przed śmiercią nieludzko torturowani. W więzieniu mokotowskim w okresie terroru stalinowskiego zamordowano na podstawie orzeczeń sądów wojskowych ok. 350–400 osób. Szacuje się, że blisko tysiąc innych zamęczono w trakcie śledztwa.

Reżyser Paulina Bilińska:

Obecność tutaj sprawia, że
lepiej przyglądamy się sobie,
swoim wyborom

Jest Pani twórcą filmowym młodego pokolenia. Pani film "Maryja z Rakowieckiej" jest wzruszający, dający do myślenia, pozostawiający wiele przestrzeni na duchowe przeżycia, ale też traktujący o Żołnierzach Wyklętych. Czyli to nie jest tak, że to młode pokolenie nie zna Żołnierzy Wyklętych. Skąd u Pani to zainteresowanie i skąd w ogóle pomysł, żeby zająć się historią obrazu Maryi z Rakowieckiej.

Paulina Bilińska: Przyznaję, że temat tego filmu został mi zaproponowany. To nie była moja inicjatywa. Wierzę w coś takiego jak "nieprzypadek". Pojawiają się w naszym życiu momenty, kiedy coś dostajemy i naszą odpowiedzialnością jest, abyśmy rozeznali, czy mamy iść za tym głosem, czyj to jest głos i czy ten wybór, ten kierunek, który mamy podjąć, będzie niósł coś dobrego. Kiedy dyrektor Jacek Pawłowicz zwrócił się do Telewizji Republika o zrobienie takiego filmu, byłam dosyć sceptyczna, mimo że Maryja odgrywa bardzo ważną rolę w moim życiu. Na spotkaniu po projekcji filmu powiedziałam, że moi rodzice poznali się podczas pielgrzymki maturzystów na Jasną Górę, więc Maryja już wtedy była obecna. Pomyślałam, że warto spróbować nawet dla mnie samej. Sprawdzić, czy to będzie ten kierunek, czy warto się tym zająć. O ile na początku miałam takie wrażenie, że może nie do końca jestem odpowiednią osobą, z każdym kolejnym researchem, z każdą kolejną rozmową z dyrektorem Pawłowiczem i przygotowywaniem dokumentacji do tego filmu, zdawałam sobie sprawę, że tak, że ja mam to zrobić. Nabierałam przekonania, iż to nie jest przypadek, że ten temat został mi dany.

W ogóle mam poczucie wielkiej wdzięczności w życiu, ponieważ wychowywałam się w normalnej, cudownej rodzinie, miałam wspaniałe dzieciństwo. Jak słucham tego głosu z góry, tego głosu od Boga, znajduję w sobie przestrzeń, żeby zapytać: "Boże, co chcesz mi powiedzieć? Gdzie chcesz mnie zaprowadzić?", to dostaję konkretne wskazówki. To była jedna z nich, że ten film nie był przypadkiem, żeby zająć się tym tematem. Jestem bardzo wdzięczna, bo dzięki temu mogłam poznać bliżej Żołnierzy Wyklętych. Przy okazji tak wspaniałego



działa artystycznego, jakim jest obraz Maryi – jest ona ikoną, jest symbolem Polski, polskości jako takiej – w tym filmie, na czym bardzo mi zależało, mogłam też pokazać i przedstawić chociaż trochę sylwetkę Żołnierzy Wyklętych, pokazać ich wielkie poświęcenie dla Polski i jak oni znajdowali w sobie tę siłę do tego, żeby ciągle o tę Polskę walczyć właśnie za pośrednictwem Maryi. Mieli to zaufanie, które płynęło od Niej. Cała historia pojawienia się tego obrazu tutaj, na Rakowieckiej i tego, jak ten obraz wpływał na ludzi, którzy tutaj pracują, ale przede wszystkim na tych, którzy tutaj byli więzieni za czasów komunizmu, którzy tutaj zginęli, którzy stracili tutaj swoich bliskich jest dla mnie błogosławieństwem. Czuję ogromną wdzięczność i niesamowite wyróżnienie, że mogę wykonywać pracę, która może przybliżyć ludziom tak niezwykle historie, jak ta, o kimś tak ważnym dla nas wszystkich.

Czy można powiedzieć, że praca nad tym filmem była dla Pani pielgrzymką? Czy to może za dużo powiedziane?

To jest piękne określenie. Faktycznie tak. Do tej pory nie pomyślałam o tym w ten sposób, ale zdecydowanie się z panią zgadzam. Pielgrzymka emocjonalna, pielgrzymka dotycząca mojej wiary, ewolucji. Pielgrzymka, która się rozpoczęła, a która nadal trwa i mam nadzieję będzie trwała do końca życia. Oczywiście dotarłam do tego obrazu. Stałam przed nim niejedną już raz, ale ta wiara na pewno się pogłębia. To zbliżenie się, stanięcie twarzą w twarz z tym obrazem, z tą Maryją, tutaj na Rakowieckiej, w miejscu przesiąkniętym polską historią pokazuje, że może warto od takiego miejsca rozpocząć swoją duchową pielgrzymkę. Maryja z Rakowieckiej jest stacją w mojej życiowej pielgrzymce.

Jesteśmy w Muzeum Żołnierzy Wyklętych, w miejscu męczeństwa polskich Żołnierzy Wyklętych, polskich patriotów. Pan dyrektor Pawłowicz mówił, że ten kto wejdzie do tego miejsca, wychodzi już zmieniony, nigdy nie wychodzi taki sam. Rzeczywiście tak jest. Na ile Panią zmieniła praca nad tym filmem, praca, podczas której musiała się Pani zapoznać z dramatem więzionych tu Polaków? Jest to przecież wyjątkowy film o osobie, która opiekowała się tymi Żołnierzami Wyklętymi nawet w tych najtrudniejszych momentach komunistycznego śledztwa.

W tym filmie dyrektor Pawłowicz wypowiada takie słowa, że to jest wręcz miejsce święte. Jeszcze przed rozpoczęciem zdjęć, podczas dokumentacji, później już, podczas nagrań, kiedy tutaj była całkowita cisza, kiedy mieliśmy tę przestrzeń dla siebie, kiedy każde przesunięcie stołka dla nagrania naszego rozmówcy – jednego czy drugiego – wybrzmiewało odbijając się echem od ścian, miałam wrażenie, że my w ogóle jako ludzie współcześni, przesiąknięci popkulturą, jesteśmy trochę przebudzcowani, ciągle otoczeni hałasem. Kiedy wchodzimy do takiej przestrzeni, jaką jest Muzeum przy Rakowieckiej, gdzie

możemy sobie wyobrazić, co tu się kiedyś działo i jaki tu kiedyś był huk, krzyk torturowanych i mordowanych tu ludzi, ale mamy ciszę, to tak jak ks. Trzaska podczas tego filmu powiedział: "Z tego miejsca wychodzi się innym człowiekiem". Nie jestem w stanie określić jednoznacznego uczucia, ale myślę, że ta cisza w dalszym ciągu we mnie rezonuje. Świadomość dotknięcia tej historii, bycie tu i teraz, w miejscu, gdzie ci ludzie tracili życie, to wartość, której nie da się przecenić. Zarówno ten film, jak i to miejsce pozostaje w pamięci odbiorcy i nie sposób sobie wyobrazić, by było inaczej. Bycie tutaj sprawia, że sięgamy do jakiejś głębszej przestrzeni w samym sobie. Tak było w moim przypadku – mimowolnie, to się po prostu wydarzyło. Obecność tutaj sprawia, że lepiej przyglądamy się sobie, swoim wyborom. Nagle priorytety, które mamy na co dzień, które oczywiście są ważne, nabierają innego wymiaru.

To wszystko rezonuje w Pani filmie, podobnie jak ta cisza. To, co najbardziej uderza, to prostota obrazu, dzięki której te treści są lepiej wyeksponowane. Czy ujęcie tej ciszy było intencjonalne i co w tej ciszy wybrzmiało dla Pani jako twórcy filmu?

To, na czym mi zależało, to brak przerostu formy nad treścią. Był taki motyw na początku, jak zaczęłyśmy pracować z moją montażystką, że może warto by dodać w niektórych momentach jakąś grafikę, jakąś animację. Stwierdziliśmy jednak, że skoro to miejsce jest tak surowe i centralnym, najbardziej widocznym, jaśniejącym punktem na horyzoncie jest obraz Maryi, to chcieliśmy, żeby to było tym centrum filmu, i żeby to był ten kolor, który ma nam zmieniać tą całą muzealną rzeczywistość. Cisza, która jest w tym filmie, to jest to, co było naszym głównym założeniem z dyrektorem Pawłowiczem, czyli żeby pokazać, że dotarcie tego obrazu do Muzeum sprawiło, że tutaj nastał spokój. Myślę, że to jest kluczem do czytania tego filmu i w ogóle do czytania obrazu Maryi, że mamy spokój, że możemy go poszukiwać w ikonie Maryi. Niezależnie, czy będziemy w Muzeum przy Rakowieckiej, czy będziemy na Jasnej Górze, czy w jakimś kościele. Idąc do Kościoła, czasem przychodzimy z

różnymi problemami, troskami, o coś się modlimy. Patrząc na ten spokój Maryi, na obraz, który ma niesamowitą historię, możemy ten spokój znaleźć. Ona zawsze jest na wyciągnięcie ręki.

Jest Pani dowodem na to, że można zrobić dobry film o wartościowej treści, czego bardzo serdecznie gratuluję. Jaką radę dałaby Pani młodym reżyserom czy producentom filmów, jak dotrzeć do młodych ludzi z takim obrazem?

Jako twórca filmowy wychodzę z założenia, że trzeba być szczerym w tym, co się robi. Nie rozumiejąc czegoś, nie lubiąc czegoś, nie interesując się czymś, nie będziemy w stanie dobrze opowiedzieć historii i to niezależnie od tego, czy podejmiemy wątek historyczny, religijny, czy jakikolwiek inny. Niezależnie od tematyki fabularnej, musimy być szczerzy i przekazywać to, co jest w nas prawdziwe. Jeżeli wartości katolickie, obecność Maryi i aspekt historyczny, który gdzieś przewinął się też przez moją rodzinę, który wpłynął na to, kim jestem dzisiaj, jest dla mnie ważny, to jestem w stanie o tym powiedzieć. Chodzi o to, żeby być szczerym w tworzeniu, bo wtedy będziemy w stanie dotrzeć z naszą prawdą do widza. Ona będzie autentyczna. Nie musimy nikomu tłumaczyć naszego dzieła, bo ono się tłumaczy obrazem. To jest chyba najważniejsze: nie tworzyć sztuczności, być wiernym sobie i ufać. To, co ma być pojawi się w najlepszym miejscu w najlepszym czasie.



Iwona Pietrala

— wokalistka, ewangelizatorka, mentor chrześcijański, a przede wszystkim -

„córka Króla”!

Autorka znanego utworu „Oblubienica”, który ma już blisko milion odsłon na kanale You Tube. Pani Iwona zaśpiewała ten utwór u boku rapera Heresa w 2018 roku. Po spotkaniu z Jezusem w 2013, dzieli się swoim świadectwem nawrócenia, a także życia wiarą na co dzień. Zagrała wiele koncertów z zespołem w Londynie, gdzie mieszkała przez ostatnie lata, oraz w Polsce.

Występowała u boku takich artystów jak Stanisław Soyka czy Zespół Raz, Dwa, Trzy.

W tej chwili pracuje nad drugą płytą muzyczną, oraz dzieli się Słowem Bożym na swoim kanale You Tube.

Iwona jest członkiem katolickiej wspólnoty Koinonia Jan Chrzciciel, a jej pasją jest śpiewanie oraz ewangelizacja.

Zgodnie z wartościami, które reprezentuje Instytut Myśli Schumana pani Iwona i muzyka, którą tworzy dotyka najgłębszych zakamarków duszy, a jej piękny warsztat wokalny i przesłanie pozwala słuchaczom doświadczyć cudownej miłości Stwórcy.

Pragniemy mocno polecić twórczość artystyczną pani Iwony, która jest dostępna na kanale You Tube, jak również zachęcić Państwa, aby mogła ona wraz z zespołem uświetnić swoim muzycznym wykonaniem, każdą Waszą uroczystość.



SOLIDARNOŚĆ MIEDZY PAŃSTWAMI PRZEJAWEM I GWARANTEM ROZWOJU

"NIE CHODZI O TO, ABY ŁĄCZYĆ KRAJE W CELU STWORZENIA SUPERPAŃSTWA. NASZE EUROPEJSKIE PAŃSTWA STANOWIĄ HISTORYCZNĄ RZECZYWISTOŚĆ. Z PSYCHOLOGICZNEGO PUNKTU WIDZENIA POZBYCIE SIĘ ICH BYŁOBY NIEMOŻLIWE. RÓŻNORODNOŚĆ JEST DOBRĄ RZECZĄ I NIE ZAMIERZAMY OBNIŻAĆ ICH POZIOMU CZY ICH ZRÓWNYWAĆ" - PISAŁ ROBERT SCHUMAN W KSIĄŻCE "DLA EUROPY". BUDOWA SUPERPAŃSTWA OWĄ RÓŻNORODNOŚĆ NIE TYLKO BY ZNISZCZYŁA, ALE I ZRUJNOWAŁA SOLIDARNOŚĆ ORAZ PRZYJAŹŃ, W MIEJSCE KTÓRYCH WSZEDŁ BY DYKTAT NAJSILNIEJSZYCH I UNIFORMIZACJA, A NAWET BEZPOŚREDNIA PRZEMOC.



Tymczasem nie jest tajemnicą, że solidarność – i ta międzyludzka i ta w sensie makro, międzypaństwowa – jest przejawem i gwarantem rozwoju. Pozwala bowiem na tworzenie wzajemnych relacji w celu zaspokajania potrzeb, co umacnia wspólnotę. Brak tego czynnika prowadzi do sytuacji, w której potrzeby są zaspakajane nie w oparciu o drugiego, ale jego kosztem. Skutkiem braku solidarności jest wyzysk i wzajemna wrogość, czego doświadczali chociażby państwa Bloku Sowieckiego, dopóki nie udało im się uzyskać niepodległości.

"Z politycznego punktu widzenia, stała, harmonijna przyjaźń, która nawiązała się pomiędzy poszczególnymi krajami powinna pozwolić na budowanie pokoju w tej podzielonej Europie. Nie ma nic, co mogłoby konkurować ze współpracą i dobrobytem, co mamy nadzieję osiągnąć w budowaniu przyjaźni między sąsiadującymi ze sobą krajami" – pisał Schuman. I dodawał: "Nie ma mowy o tym, aby Europa stała się strefą wpływów wykorzystywaną przez kogokolwiek dla politycznej, militarnej czy ekonomicznej dominacji. Jednakże, aby efektywnie istnieć, musi być rządzona zgodnie z zasadą równych praw i odpowiedzialności ze strony wszystkich krajów partnerskich". Przejawem owej odpowiedzialności jest właśnie solidarność. Gdyby Niemcy rzeczywiście – jak głosi ich oficjalna retoryka – chciały wziąć odpowiedzialność za kontynent europejski, to nie dokonywałyby agresji kapitałowej, ale wykazywały solidarność budując jednocześnie zdrową współpracę. Tymczasem władze w Berlinie zamiast stawiać na solidarność w relacjach międzynarodowych, stosują przemoc ekonomiczną najwyraźniej licząc na to, że tym sposobem uda im się powstrzymać pogłębiający się kryzys gospodarczy w ich państwie. Tym samym zamiast ratować swoją gospodarkę, starają się eksportować dotyczące ją problemy, które same wygenerowali i nawet nie dostrzegają, iż jest to droga donikąd, jakże odbiegająca od wizji Roberta Schumana, na którego Niemcy równie chętnie co bezpodstawnie się powołują.

"Taka Europa nie byłaby skierowana przeciwko żadnemu człowiekowi; ona nie ma żadnych agresywnych intencji, nie jest obarczona żadnego rodzaju egoistycznymi czy imperialistycznymi inklinacjami, ani wewnętrznie ani w odniesieniu do innych krajów. Pozostaje otwarta na każdego, kto zechce do niej przylgnąć" – snuł swoją



wizję Europejskiej Wspólnoty Robert Schuman. "Istotą jej istnienia jest solidarność i międzynarodowa współpraca; racjonalna organizacja Świata, w którym powinna stać się istotną częścią" – podkreślał. "Prawo solidarności między narodami jest koniecznością nowoczesnego sumienia. Czujemy solidarność jedni z drugimi, aby utrzymać pokój, obronić się przed agresją, w poszanowaniu traktatów, w zagwarantowaniu sprawiedliwości i ludzkiej godności, lub chroniąc się przed agresją" – wyliczał. "Jesteśmy mocno przekonani, jako że fakty mówią same za siebie, że narody, dalekie od bycia samowystarczalnymi, czują ze sobą solidarność; że najlepszy sposób, aby służyć jednemu krajowi to zagwarantować wsparcie dla innych poprzez obustronne wysiłki, wspólne korzystanie z zasobów" – zauważał sługa Boży Robert Schuman podkreślając, iż "bardziej niż kiedykolwiek kontynenty i społeczeństwa są zależne jedne od drugich w odniesieniu do produ-





kcji, jak również handlu dobrami, wymiany badań naukowych i niezbędnej wymiany siły roboczej oraz środków produkcji. Ekonomia polityczna nieuchronnie staje się ekonomią globalną".

Wobec wyzwań, jakie postawiła przed narodami globalizacja solidarność jest warunkiem sine qua non zdrowych relacji na poziomie politycznym, ekonomicznym i społecznym. Każde odejście od solidarności musi – jest to jedynie kwestią czasu – przerodzić się w mniej lub bardziej zakamuflowaną przemoc i dyktat. Każdy imperializm to efekt braku solidarności, o czym Niemcy przekonali się już nie raz i nie wyciągnęły żadnych wniosków z historii. Podbój Europy, którego nie udało się z pomocą wojsk dokonać Hitlerowi, usiłują teraz przeprowadzić drogą ekonomicznej ekspansji i politycznej przemocy, a przecież gdyby rzeczywiście kierowały się odpowiedzialnością, wybrałyby inną drogę.

Europejskim przykładem realizowania solidarności w praktyce jest projekt Trójmorza i Schuman Trimarium Forum. To ostatnie, będące inicjatywą Instytutu Myśli Schumana, poprzez oparcie owej solidarności na wartościach działa na rzecz budowy bezpieczeństwa w państwach Trójmorza. Jeżeli jednak Niemcom uda się podporządkować państwa UE i stworzyć pod swoją egidą superpaństwo, w zasadzie wszystkie solidarnościowe projekty zostaną poważnie zagrożone.

PYTANIE



O co walczysz człowieku
o Ziemię, sławę, majątek
o suknie, buty czy futra
masz pewność, że doczekasz jutra?

Poranek będzie piękny, peretki rosy na trawie
nie tylko serce ale oko też bawię.
Cieszę się pierwszym promykiem
tulę słońce do piersi
jesteśmy jak dzieci, jesteśmy pierwsi.

Kogut pieje na płocie
szkoda, człowiek trzyma ręce wciąż w błocie.

Wołam swojego psa, szukam obroży i smyczy
pies czuje spacer a tlen najbardziej się liczy.
Stawia uszy do góry, rżęsy za zdziwienia
człowiek się zmienia, jak bardzo się zmienia.

Znam kilku porządných pilnujących własnego sumienia
czy obraz świata dla niego się zmienia?

Człowiek nie będzie liczył na palcach. nie będzie orat sochą
sztuczna inteligencja rozwinęła się kosmicznie wysoko.
Dzisiaj nikt już nie liczy nie ma takiej potrzeby
nikt nie będzie siał ziarna, podobno szkoda gleby.

SCHUMAN OPTICS MAGAZINE

"Service to humanity is an obligation equal to that dictated by loyalty to our nation."

"Służba ludzkości jest powinnością równą tej, jaką dyktuje nam wierność naszemu narodowi."

ROBERT SCHUMAN



ISSN: 2956-4484

Copyright © Instytut Myśli Schumana

Redakcja wyraża zgodę na przedruki pod warunkiem podania źródła.

The editors agree to reprints provided the source is acknowledged.